

dzić państwo z zamętu i dać mu trwałe podstawy zdrowego rozwoju.

Zamach majowy musiał więc „przyjść z nieubłaganą konsekwencją”, jak się wyraża p. A. S., ale był wywołany przez socjalistów dla ratowania swego prestiżu i swojego znaczenia. Inaczej wszystkie zdrowo myślące elementy byłyby się od nich odwróciły, jako od burzycieli ładu i zdrowia tak moralnego jak gospodarczego. 1 miesiąc maj, w którym skarbnictwo państwa zrealizowało już pierwszą nadwyżkę budżetową, przewidzianą przez p. Zdziechowskiego, był ostatnim terminem, w którym można było zburzyć mądre dzieło rządu narodowego, zanim szeregi popleczników socjalizmu mogły się spostrzec i dalszego poparcia prowodyrom odmówić.

Trzeba sobie uprzytomnić czasy panowania marki, lecącej w dół z miliardowym przyspieszeniem, czasy bez Banku Polskiego, czasy poprostu rozpaczliwe beznadziejnością położenia gospodarczego, ażeby należycie ocenić stworzenie Banku Polskiego, wprowadzenie stałej waluty złotowej i osiągnięcie równowagi budżetowej przez rząd narodowy i jego ministra skarbu p. Zdziechowskiego. Trzeba pamiętać o tem, że zwycięski obóz majowy zbierał owoce z pracy p. Zdziechowskiego, że je trwonił widzącaco miesiaca wpływające nadwyżki i że przez to przyzwyczaił się do rozrzutności, która mimo konjunktur, stworzonych przez strajk angielski, omal nie popchnęła naszej waluty w nową ruinę.

A więc naród ratował się sam przez swój rząd narodowy i to jego ratowanie się było rozumne, skuteczne i zdrowe. Socjaliści zaś stoczyli wtedy walkę o własny byt, choćby z zachwianiem bytu państwowego — wiadomo bowiem, że u nich interes partji jest wyższy niż interes narodu, a nawet niż interes państwa.

Zamach majowy nie dopuścił do ustabilizowania państwa przez narodowców, przez zgodny wysiłek wszystkich obywateli, bo to byłoby śmiercią dla partji socjalistycznych.

Gdyby nasi ludzie lepiej pamiętali przeszłość, nie ulegaliby nastrojom, wywoływanym przez nieustającą, krzykliwą naganę przedajnej prasy i przedajnych ludzi.

Wtedy przypomnieliby sobie, że zamach majowy nie był pierwszym protestem przeciwko konsolidowaniu państwa przez obóz narodowy. Wtedy umieliby sprzągnąć razem zamach na cytadelę warszawską, bunt w Krakowie, Tarnowie, Borysławiu, niezrozumiałe przesilenie rządowe za gabinetu Ponikowski — Skirmunt — Michalski z zaczątkami konsolidowania państwa przez pracę żywiołów narodowych, do czego żywioły klasowe nie chciały, a nawet w imię ratowania swego stanowiska nie mogły dopuścić. Ile razy więc pojawiły się oznaki, że Sejm i oparty na nim rząd może wyprowadzić kraj z zamętu, ile razy społeczeństwo nabierało otuchy i zaufania do swoich przedstawicieli i instytucji, tyle razy wybuchały jakieś przesilenia, odmowy mianowania nowego rządu, próby straj-